



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13—30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305 910

Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.

Konto P. K. O. Nr. 305 910

P. Dr. Biolik w roli obrońcy polskiego stanu posiadania na zachodnich rubieżach Polski.

W Małopolsce — jak wiadomo i jak niejednokrotnie pisaliśmy — żydostwo kompletnie opanowało handel, rzemiosło, medycynę, advokaturę, a nie brak ich również w sądownictwie, w urzędach państwowych, samorządowych i t. d. Na przedmieściach pozostawili katolikom po kilka domów, a śródmieścia i ulice, stanowiące główne arterje życia gospodarczego miasta, opanowali kompletnie, w 90%, a w wielu wypadkach tylko ulice należą do chrześcijan, kamienie do żydów.

Nie pogardzili i ziemią. Aż do roku 1849 żydzi w Austrii nie mieli prawa nabywania posiadłości ziemskiej, a w b. Galicji do roku 1867. Ale od tego czasu wynagrodzili sobie obficie. W r. 1868 pozwolono żydom nabywać ziemię. Za ledwie rok upłynął od chwili wyjścia ustawy, a już 38 wielkich majątków przeszło w ręce żydowskie. W roku 1870, a więc w dwa lata później, b. Galicja miała 68 żydowskich właścicieli wielkiej własności ziemskiej. W roku 1873 było ich już 289. W roku 1890 liczba żydowskich „jaśnie panów i dziedziców” doszła do 680. Już w roku 1909, tedy przed 20 laty, żydzi wykupili w Galicji 35% ziemi, a drugie tyle — tedy znów 35% — wzięli w dzierżawę. Za ledwie 30% ziemi w Galicji w roku 1909 pozostało w rękach chrześcijańskich!?! Na 2000 wielkich majątków ziemskich w Galicji, już w roku 1909 1100 znalazło się w rękach żydowskich. Liczby, odnoszące się do małych własności, są jeszcze więcej zastraszające. W ciągu lat 18, t. j. od r. 1874 do 1892, przeszło w posiadanie żydów 43 000 małych ziemskich własności. Zważywszy dalej że co roku w Galicji drogą publicznej licytacji — za wypitą u karczmarza żydowskiego wódkę na kredkę — sprzedawano 2 600 gospodarstw chłopskich, łatwo można dojść do wniosku, w jak okropnych niebezpieczeństwach znalazła się mała posiadłość ziemska już w roku 1909 na terenie obecnej Małopolski. W takim stanie znalazła się Małopolska już w roku 1909.

Nie wiem dokładnie, co mówią cyfry po roku 1909, t. j. za ostatnie lat 20. Ponieważ okres wojny światowej tylko tuczył żydostwo i pędził do ich kieszeni nowe miljarde, to też możemy sobie łatwo wyobrazić, do jakiego stopnia w tym okresie skurczył się stan posiadania chrześcijańskiego na terenie obecnej Małopolski. Naturalny przyrost ludności chrześcijańskiej nie mógł znaleźć chleba ani na roli, ani w handlu, ani wolnym zawodzie. Dostępną dla synów i córek chłopskich, robotniczych i urzędniczych pozostała jeszcze najpodlejsza praca — fornała, parobka, posługacza, pomywaczki, no i kochanki żydowskiej — praca w szkolnictwie i częściowo w urzędzie, choć i te dziedziny stopniowo żydostwo opanowywało. Już przedwojenna Galicja mogła służyć przykładem, jak ludność chrześcijańska wygląda, gdy ziemia polska zostaje okupowaną przez żydostwo.

Wojna światowa była wentylatorem dla duszącej się na polskiej ziemi chrześcijańskiej ludności b. Galicji. Okupacja austriacka, obejmująca znaczny teren b. Kongresówki, ułokowała całe dziesiątki tysięcy ludności chrześcijańskiej, pochodzącej z b. Galicji, w szkolnictwie, w urzędach państwowych, cywilnych i wojskowych, a tworząca się państwowość polska nietylko ich zatrzymała na tych terenach, ale dla sfer zwłaszcza urzędniczych i nauczycielskich otworzyły się nowe obszary: obszar b. okupacji pruskiej na terenie Kongresówki, Kresów Wschodnich, Wielkopolski, Pomorza, no i Śląska. Były zabór rosyjski i pruski, nie mając własnego materiału dla obsadzenia szkolnictwa, sądownictwa i administracji państwowej, wiele na tem skorzystał, nie przeszkadza to jednak twierdzeniu, że okupacja żydowska ziemi, handlu, rzemiosła, advokatury, medycyny, sądownictwa oraz wszelkich dziedzin życia gospodarczego, komunalnego i państwowego na terenie Małopolski pozbawiła setki tysięcy ludności chrześcijańskiej chleba na własnej, polskiej ziemi, zmusiła do wywędrowania na inne tereny, do tego, że gospodarzem na polskiej ziemi został żyd, a Polak uchodzący, żebrakiem, z torbą na plecach opuszczający zagón ojczysty. Jedni zostali fornalami, parobkami, pomywaczkami, posługaczkami i kochankami żydowskimi, inni z torbą na plecach poszli na tułaczkę.

Chwała Bogu, że jeszcze luźno było na innych terenach Polski, że ich polska ziemia przyciągnęła, dała im pracę i chleb, chleb niesmaczny, bo przepojony jaden zawiści dzielnicowej, chleb gorzki. Ludność chrześcijańska, pozostawiająca żydostwo na polskiej ziemi w roli gospodarzy, uchodząca na inne tereny Polski, mogła uciekać tylko z torbami i to nikogo dziwić nie mogło, kto orjentuje się, do jakiej nędzy żydostwo ludność chrześcijańską doprowadza, ale bardzo dziwić się trzeba, że ta ludność chrześcijańska, uchodząca z Małopolski i ustępująca — bez szemrania — żydostwu własną ziemię, swoją ojcowiznę, nie napełniła swoje próżne torby jedynym wielkim skarbem, jaki posiadać powinna — skarbem świadomości niebezpieczeństwa żydowskiego. Przynosząc ze sobą taki skarb — świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego — na inne tereny, o zalewie ich przez żydostwo nie byłoby mowy. Mojem zdaniem, ludność chrześcijańska, wyparta przez żydostwo z terenu Małopolski, winna być nauczycielem ludności górnośląskiej, któryby ją pouczył, czym ludności chrześcijańskiej grozi zalew żydowski. Niestety obserwacja codzienna daje nam liczne dowody tego, że ludność chrześcijańska, która uszła z zagóna ojczystego — wyparta przez żydostwo — nietylko nie jest nauczycielem ludności górnośląskiej, nietylko nie chce przestrzegać lud polski na Górnym Śląsku przed niebezpieczeństwem ży-

dowskim, ale sama daje zły przykład, składy żydowskie gorliwie nawiedza, akcji samoobronnej należycie nie popiera i źle odwdzięcza się ludowi górnośląskiemu.

Gdyby np. prezesem Woj. Sądu Administracyjnego był Ślązak, lub Małopolanin, któryby nie chciał Śląska doprowadzić do tego stanu, do jakiego doszła Małopolska, ani jeden najeźdźca żydowski patentu wędrownego nie uzyskałby.

Jest miasto na Górnym Śląsku, liczące blisko 90 000 ludności, które zostało już dziś zażydzone do takich rozmiarów, że większego zażydzenia wyobrazić sobie nie można. To niesłychane zażydzenie datuje się — niestety — od czasu, gdy pierwszym burmistrzem tego miasta został Małopolanin. Tak się ten pan temu miastu odwdzięcza za to, że pozwoliło mu sobą włodarzyć?! I kpiny jeszcze sobie taki pan urządza z nas, Polaków, rozgłaszając po różnych „Katowicerkach”, że w roku 1928 tylko 6 (słownie: sześciu) żydów osiedliło się w tem mieście, którem włodarzy. Gdyby to powiedział bykowi, sprowadzonemu z obory hr. Potockiego z Buczacza, prowadzonemu do rzeźni miejskiej przez ulice np. Król. Huty, toby się śmiał z tego, bo mamy w spisie kamienice w Król. Hucie, do których w roku 1928 posprowadzało się po 10 rodzin najeźdźców żydowskich z Buczacza, Czortkowa, Zbaraża, a nawet Kiszyniowa i Berdyczowa. Trochę cierpliwości, a spis tych najeźdźców, którzy bezprawnie zrabowali nam mieszkania, zostanie ujawniony na łamach „Do Czynu” i w specjalnych ulotkach podany do wiadomości publicznej.

Ludność chrześcijańska, która została wyparta z Małopolski przez żydostwo i znalazła na Śląsku schronienie, powinna pamiętać, że w Polsce robi się coraz ciśnień, że o losach dzieci naszych pamiętać należy. To, co teraz wyprze żydostwo z handlu, rzemiosła, wolnych zawodów, może tylko szukać chleba na obczyźnie. Do Palestyny wysłać naszych dzieci nie możemy, bo tam żydów gonią, a gdybyśmy zechcieli Arabom tłumaczyć, że nie mamy miejsca na własnej ziemi, bośmy wszystko żydom oddali, toby nas Arabowie wyśmiali i zapytali: Czy Polak zmysły postradał? A czemuście się wyprzeć pozwolili?

Mam prawo takim językiem przemawiać do ludności chrześcijańskiej, która wyparta przez żydostwo z Małopolski schroniła się na Śląsku. Niedawno byłem na wiecu w Nowych Hajdukach. Po wiecu kierownik miejscowej szkoły przypomniał mi moją broszurę, która nosiła tytuł — Pół roku wśród... małodusznych Galicjaków — przyczem oświadczył mi, że ja nawet sprawy sobie z tego nie zdaję, do jakiego stopnia ową broszurą stępem antagonizm dzielnicowy na Śląsku. Na Nowe Hajduki puszczono tylko 50 tych broszur i reakcja w krótkim czasie nastą-

piła. Od ideologii, zawartej w tej broszurze, nie odbiegłem. Ale jestem teraz zasypywany korespondencjami, mającymi związek z akcją samoobronną, i gdybym owe żale w nich zawarte ukrywał, źle przysłużyłbym się sprawie polskiej na Górnym Śląsku.

O co mi chodzi, wyjaśni korespondencja treści następującej:

„Gdy w roku 1919 zaczęliśmy tworzyć na Górnym Śląsku P. O. W., to wielu z nas, Górnoszlązków, rwało się do niej, pracowało z zaparciem samego siebie, a przyświecała nam myśl wydestynowania się z jarzma pruskiego. Trzęsienie powstania, tedy ofiara naszej krwi, to sprawiła, że mały skrawek Ziemi Śląskiej dostał się w granice Polski, a większa część urzędników niemieckich opuściła nasze granice, by zrobić miejsce braciom naszym, których żydostwo pozbawiło kłata i chleba na własnej ziemi, wypierając z handlu, ziemi, rzemiosła, wolnych zawodów, urzędów i t. d. A co się teraz dzieje na Śląsku? Np. w Rybniku znajdują się dwie firmy spedycyjne. Właścicielami pierwszej są żydzi, — Młynarski i Grauer — z których jeden nie posiada obywatelstwa polskiego i przed kilku dniami musiał opuścić ziemię polską. Drugi spedycytor to Polak, katolik, oficer rezerwy, powstaniec, kawaler orderu „Virtuti Militari“, który krwią własną wykreślał dzisiejsze granice Śląska. I dziś ten zasłużony Polak patrzy się, gdy różni radcowie, doktorzy i inni dygnitarze pozwalają się przeprowadzić przez żydów Młynarskiego i Grauera. Ostatnio np. czytałem w „Polsce Zachodniej“, że p. Dr. Biolik został wybrany do Zarządu Okręgowego Z. O. K. Z. Związek Obrony Kresów Zachodnich ma czuć nad zabezpieczeniem polskości na zachodnich rubieżach Polski, a czy ten nowy obrońca polskości Śląska — gdy sprowadzał się i wyprowadzał z Rybnika — zwrócił się do polsko-katolickiej firmy spedycyjnej? Czy poprosił o ofertę powstańca, oficera rezerwy, kawalera orderu „Virtuti Militari“, tego, któremu zawdzięcza, że zajmuje wybitne stanowisko w administracji państwowej na Górnym Śląsku? Nie! Do Sobika po ofertę się nie zwrócił! Żydy go sprowadzały i wyprowadzały z Rybnika! P. Dr. Biolik nie zastanawia się nad tem, co będzie z jego dziećmi, że jak dla dzieci naszych nie będzie chleba i miejsca na Górnym Śląsku — gdy w tem tempie pójdzie zalew Śląska przez żydowskich najeźdźców — taksamo i dla jego dzieci nie będzie miejsca i chleba na Śląsku. Na swe usprawiedliwienie p. Dr. Biolik ma jedynie to, że nie stanowi wyjątku, bo i inni jego rodacy ina-

czej nie postępują: np. Dr. Krywy, naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Krukurka, następca p. Krywego, major Habiński, inspektor Straży Celnej i t. d. P. Krywego usprawiedliwia może to, że nie miał nic wspólnego z polskością, że jest Ukraińcem. Ale ten Ukraińiec był naczelnikiem Urzędu Skarbowego! Czy można zresztą dziwić się Ukraińcowi, jeżeli p. Dr. Biolik, członek Zarządu Z. O. K. Z., rzekomy obrońca polskości Górnego Śląska, bez żyda żyćby nie mógł? Takiego pana należałoby pozbawić nie tylko członkostwa we władzach Z. O. K. Z., ale wykreślić wogóle go z listy członków.

Małżonki tych panów również wywołują zgorznienie wśród polskich rzesz kupieckich. Np. o p. Krukurkowej była mowa na wiecu protestacyjnym w Rybniku dnia 2 grudnia r. u. Chodziło o to, że dnia 1 grudnia r. u. zaprowadziła 2 służące — własną i obcą — do żydowskiej firmy przy ul. Sobieskiego 19 i tam skłoniła je do nabycia płaszczy za sumę 340 zł. Ten czyn p. Krukurkowej został uwieczniony swego czasu na łamach „Do Czynu“, no i w broszurce, którąśmy wydali z okazji wiecu w Rybniku i wystąpienia na nim Ojca Karola, Franciszkanina.

Dotychczas liczne korespondencje z żalami na ludność chrześcijańską, która schroniła się na Górnym Śląsku przed inwazją żydowską z terenu Małopolski, zatrzymywaliśmy w tece redakcyjnej. Dłużej tego czynić nie możemy. Każdą opublikujemy, bo tylko najostrożniejsza krytyka wszelkich niewłaściwości może je usunąć i zrobić ujście temu wszystkiemu, co wprowadza rozgoryczenie i żal, ze względu na interes narodowy i najwyższe interesy Polski na Śląsku najmniej pożądany.

Wiemy, że gorzką pigułkę podajemy ludności chrześcijańskiej, wypartej przez żydostwo z terenu Małopolski, ale tą pigułkę podaje przyjaciel, autor broszury — Pół roku wśród... małodusznych Galicjaków — która, jak sami twierdzą Małopolanie, większą im oddała przysługę, niż to sobie wyobrażałem, puszczając ją w ilości 10 000 wśród lud górnośląski nie dla zysku, ale dla wielkiej sprawy, stłamszenia ognia antożonizmów dzielnicowych. Dziś kwestja żydowska na Śląsku, zagrożająca całej ludności chrześcijańskiej, wymaga skupienia wszystkich sił, wymaga porozumienia wśród całego polskiego obozu, bez różnicy z jakiej kto dzielnicę pochodzi. Ja wierzę, że postępowanie panów Biolików przez ogół Małopolan za wzór do naśladowania uznane nie będzie.

Nawiasem dodajemy, że p. Dr. Biolik został mianowany starostą w Lublińcu.

Alojzy Mach.

Nędza mieszkaniowa a żydowski handel domokrażny na Śląsku.

W poprzednich numerach „Do Czynu“ zajmowaliśmy się hojną polityką patentowo-domokrażną Woj. Sądu Administracyjnego, wykazując wymownymi cyframi jej szkodliwość dla najżywniejszych interesów ludu polskiego na Śląsku, Śląska i Polski. Wykazaliśmy, — operując cyframi bardzo ostrożnie i łagodnie — że żydowski handel domokrażny wywleka rocznie ze Śląska, poza teren Województwa Śląskiego, co najmniej miliard złotych, że miliard złotych w roku omija kieszenie kupiectwa i rzemiosła śląskiego, rodzimego, że roczny zarobek żydowskiego handlu domokrażnego wynosi naczysto 250 milionów złotych, że oszukańczy żydowski handel domokrażny nie wpłaca do Skarbu Śląskiego ani pół grosza podatku obrotowego i dochodowego, co potwierdza dzieło p. p. Dr. Ręgorowicza, Dr. Dworzańskiego i Tułacza p. t. „Województwo Śląskie 1919—1929“, w którym — jak byk — na str. 228 stoi, że wpływy z podatków od domokrażstwa i przemysłu wędrownego nie przekraczają w roku sumy 8000 zł. A my twierdzimy, że owe 8000 zł. nie wpływają od żydów, ale od inwalidów, wdów i sierot, trudniących się na Śląsku handlem domokrażnym i stanowiących najwyżej 1 proc. wśród trudniących się handlem domokrażnym na Śląsku. Obliczając bardzo łagodnie, żydowski handel domokrażny powinien wpłacać rocznie do Skarbu Śląskiego 25 milionów podatku obrotowego i 10 milionów podatku dochodowego. Tymczasem źródło urzędowe powiada nam, że dochody Skarbu Śląskiego z handlu domokrażnego nie przekraczają 8000 zł. rocznie. Gdyby p. p. Dr. Ręgorowicz, Dr. Dworzański i p. Tułacz nie przyszli nam z pomocą, mógłby nam ktoś zarzucić, że uprawiamy demagogję. Niech im Bóg da za to zdrowie.

Już w poprzednich artykułach udowodniłem, że żydowski handel domokrażny na Śląsku jest źródłem ruiny handlu i rzemiosła śląskiego, rodzimego, że jest prostopadłością wobec najżywniejszych interesów ludu polskiego na Śląsku, wobec najwyższych interesów Śląska i Polski. Żydowski handel domokrażny — to kłęska społeczna Śląska, to zaraza, którą należy odepchnąć najdalej poza granice nasze.

Nikt nas nie może posadzać o przesadę, gdy twierdzimy, że żydowski handel domokrażny zarabia rocznie naczysto 250 milionów zł. Te kapitały — zamiast zostać w rękach kupiectwa i rzemiosła śląskiego, aby jedna połowa powięk-

szyła kapitały obrotowe, a druga została złożona w Bankach Ludowych — uciekają poza teren Województwa Śląskiego, tuczą żydostwo. Żydostwo za te miliony, zarobione w oszukańczy sposób na Śląsku, wykupuje ostatnie kamienice, jakie utrzymały się w rękach chrześcijańskich, w Krakowie, Warszawie, Lwowie i t. d., no i wraca na Śląsk z temi milionami, by kurczyć tu stan posiadania polskiego. Ja twierdzę, że ulice Marjacka, 3-Maja i t. d. w Katowicach, a w Król. Hucie Kościelna, 3-Maja, Kazimierza i t. d. zostały wykupione przez żydostwo za te miliony, które jako czysty zarobek pozostają w ręku żydostwa za pośrednictwem żydowskiego handlu domokrażnego.

Inicjatywy prywatnej w ruchu budowlanym na Śląsku nie widzimy i — dopóki będzie istniał żydowski handel domokrażny na Śląsku — nie doczekamy się. Dotychczas nędzę mieszkaniową w małej części łagodzi Skarb Śląski bezpośrednio, albo jego współudział. Od roku 1924 do 1928 Skarb Śląski w budownictwie mieszkaniowym inwestował około 40 milionów złotych dzięki czemu powstało 4681 nowych mieszkań. Czy istotnie Skarb Śląski złagodził nędzę mieszkaniową na Śląsku budową owych 4681 nowych mieszkań? Owe 4681 nowych mieszkań wcale w rachubę nie wchodzi, mówiąc o łagodzeniu nędzy mieszkaniowej. One wynagrodziły nam tylko w drobnej części te straty w mieszkaniach, jakie powstały skutkiem rabunku tysięcy mieszkań przez żydowskich najeźdźców. Wszak tysiące mieszkań w Katowicach i Król. Hucie przeszło w ręce żydowskie!

Żydostwo, wywlekając za pośrednictwem handlu domokrażnego poza teren Województwa Śląskiego miliard złotych rocznie i zarabiając 250 milionów naczysto, nie tylko wykupuje na Śląsku całe ulice, ale jednocześnie penetruje cały teren, upatruje sobie składy, mieszkania i t. d. i wszystko wykupuje. Przecie stan posiadania polskiego na Śląsku topnieje w naszych oczach. Nie jesteśmy już nawet lokatorami u żydów, bo żydostwo usuwa nas z mieszkań, każde wolne mieszkanie dostaje się w ręce żydowskie.

Może przesadzam? Jeżeli ktoś mnie o to posądza, proszę udać się na ulicę Pawła 4 w Katowicach i obejrzeć sobie żyda Weingartena i jego mieszkanie 3-pokojowe. Handlarz domokrażny, z długą brodą, w długim chałacie, pochodzą-

cy może z pod Kiszyniowa, w krótkim czasie potrafił tyle zarobić, że zapłacił — jak mówią — 3000 zł. odstępnego za piękne mieszkanie. Któżby mu bez dobrego odstępnego zresztą oddał takie mieszkanie? I pytam się od kilku miesięcy Magistratu katowickiego, w jaki sposób ten żyd mógł otrzymać zatwierdzenie tego mieszkania i odpowiedź się nie doczekam, bo duch Luschwitzów ciągle jeszcze w Urzędzie Mieszkaniowym w Katowicach pokutuje i nikt go stamtąd wypłoszyć nie zdoła. Pługawy duch Luschwitza tam pokutuje!!! Tę dowodem zażydzenie Katowic takie, o jakim nikt w Polsce nie ma pojęcia.

Może przesadzam? Do jednej tylko kamienicy przy ul. Wojewódzkiej w Katowicach, mającej podwójny numer 32 i 34, w jednym roku 1929 — nie pełnym — sprowadziło się 6 rodzin żydowskich:

1. Süsskind ze Sosnowca, sprowadził się w sierpniu b. r., zajął 2-pokojowe mieszkanie po Auerach.
2. Po chrześcijańskiej rodzinie Königach otrzymał 1. lipca r. b. mieszkanie 2-pokojowe żyd Deutschman, będziner, a ponieważ ten zdobył już drugie mieszkanie, odstąpił żydowi Melowi, który w tym samym domu ma skład kolonialny.
3. W maju r. b. do 3-pokojowego mieszkania po Glowani wciągnął żyd Buchner ze Sosnowca.
4. Do mieszkania podkomisarza Liera, który objął restaurację dworcową w Mysłowicach, wprowadził się żyd Freund, gdzie otworzył biuro kinematograficzne. Mieszkanie 3-pokojowe. Powiadają, że p. Lier oddał mieszkanie Freundowi nie dla jego pięknych oczu,
5. W tych dniach Czechowa odstąpiła mieszkanie 2-pokojowe żydowi Kornhändlerowi, który się wprowadził z całą rodziną. Powiadają, że taki stan będzie istniał tylko chwilowo, że Czechowa — która obecnie kątem mieszka u żydów — wyniesie się całkiem z mieszkania,
6. Mieszkanie po policjancie Wojtaszku objął żyd Zollmann.

W ciągu kilku zaledwie miesięcy do jednej kamienicy sprowadziło się 6 rodzin żydowskich. 6 mieszkań, zajętych dotychczas przez chrześcijan, zajęto 6 rodzin żydowskich!?!

A tymczasem Ustawa uchwalona przez Sejm Śląski dnia 16. grudnia 1926 w sprawie ochrony lokatorów, powiada, że

1. W Województwie Śląskim nikt nie może otrzymać mieszkania bez zatwierdzenia Urzędu Gminnego, chyba że sam Urząd Gminny z przyśługującego mu prawa zrezygnuje, nie wydając decyzji w ciągu dni 14 od dnia zgłoszenia wyboru lokatora przez właściciela domu,
2. Urząd Gminny w naszym województwie może zawsze odmówić zatwierdzenia wyboru lokatora na opróżnione mieszkanie, jeżeli lokator ten nie jest z daną gminą związany,
3. Urząd Gminny może eksmitować natychmiast każdego lokatora, który wprowadził się do opróżnionego mieszkania bez jego zatwierdzenia, chyba że Urząd Gminny z prawa zatwierdzenia mieszkania nie skorzystał.

Konia z rżędem damy temu, kto nam dostarczy dowody na to, dlaczego Urząd Mieszkaniowy w Katowicach pozwolił zająć 6 mieszkań w ciągu kilku miesięcy w jednej kamienicy żydom — będzinerom, tarnowerom, czortkowerom, berdycozwerom, kiszyniowerom. Czy kamienica Nr 32—34 stanowi wyjątek?

Wkrótce Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu“ urządzi w Katowicach i Król. Hucie nadzwyczajne wiece protestacyjne w sprawie rabunku mieszkań przez żydostwo. Już dziś posiadamy spis 867 mieszkań, zagrabionych nam bezprawnie przez żydostwo tylko w roku 1929 w Katowicach i Król. Hucie. Ten spis dołączymy do rezolucji, domagających się rewizji przydziałów i zatwierdzeń mieszkaniowych.

My nic do stracenia nie mamy. Ludność chrześcijańska, oczekująca na mieszkania, mieszkań się nie doczeka. Żydostwo — różne będzinerny, chrzanowery, tarnowery, berdynowery i kiszyniowery — rozwalają się w naszych mieszkaniach, a nam pozostała jedynie przyjemność protestowania przeciwko tego rodzaju szelmostwom. No i tej przyjemności odmawiać sobie nie możemy, aż do skutku. A jaki będzie skutek, lepiej się teraz nad tem nie zastanawiać. Dość, że skutek będzie, musi być!

Gdyby nie polityka Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, żydowski handel domokrażny nie wywlekałby rocznie ze Śląska milarda złotych, dzicz żydowska, nie mając możliwości wałęsania się po Śląsku, do mieszkań i składów nigdyby się nie dostała, całych ulic nie wykupiłaby, bo co najmniej 250 milionów złotych rocznego zarobku pozostawałoby w rękach kupiectwa i rzemiosła śląskiego, rodzimego. Na Śląsku byłoby nam, jak w raju. Tymczasem Śląsk stał się rajem dla żydów!

Żydek i żydy.

Katolik, przypadkowo noszący nazwisko Żydek, z Tarnowskich Gór otrzymał koncesję na hurtową sprzedaż soli. Tymczasem Żydek sprzedają się nie zajmuje, hurtownię umieścił u prawdziwego żyda Panońskiego, który sprzedają się zajmuje i na asygnatach nazwisko Żydeka — jako podpis — zamieszcza. Co na to władze?

Oszustwa „Famety”.

W poprzednim numerze zaalarmowaliśmy zainteresowanych praktykami oszukańcami żydowskiej firmy „Famety”, korzystającej z lokalu firmy „Obrót” przy ul. Marjackiej 22 w Katowicach. Rzekomo siedziba tej firmy jest we Lwowie, gdzie znajduje się fabryka mebli, a w Katowicach ulokował się w firmie „Obrót” przy ul. Marjackiej 22 jej przedstawiciel, żyd Herzig, którego od kilku miesięcy nikt na Śląsku nie widział. Herzig umieszczał w pismach — tylko polskich — nęcące ogłoszenia, w których zachwalał meble „Famety”, obiecywał dwuletnie i dłuższe raty i t. d. Ponieważ głupich siać nie trzeba, bo sami się rodzą, do Herziga, urzędującego w firmie „Obrót” przy ul. Marjackiej 22, głupcy, lecieli, jak muchy do miodu, naoslep, bo żyd ani kawałek mebla na składzie nie posiada. Miał jedynie wzory, poprostu zabawki dla małych dzieci. No i Herzig przyjmował zamówienia, brał zaliczki dochodzące po kilkuset złotych, na resztę weksle, obiecywał natychmiastową dostawę i t. d. Obroty Herziga dochodziły do 100 000 zł. miesięcznie.

Tymczasem głupcy oczekiwali po kilka miesięcy na meble i nie mogli się ich doczekać, inni otrzymywali najgorszą tandetę, szafy bez luster, łóżka bez materacy, krzesła z nogami połamane, stoły rozbite, bo Herzig za szkody, wyrządzone w drodze ze Lwowa na Śląsk, nie odpowiada, przewóz płaci zamawiający i t. d. Gdy poczęło mu się robić gorąco na Śląsku, przestał przebywać w Katowicach. Zamówienia dalsze począł przyjmować p. Matyszkiewicz, właściciel firmy „Obrót”, pracujący za żydowsko — oszukańczą prowizję. Redakcja „Do Czynu” — pod różnymi pozorami — poczęła wysyłać swoich przedstawicieli do firmy „Obrót”, by naocznie przekonać się, do jakich rozmiarów dochodzą oszustwa „Famety” i jej wspólników z „Obrotu”. Nie wątpimy, że p. prokurator wkroczy w tą sprawę, bo rozgoryczenie oszukanych poczyna przybierać formy niepożądane. Ludzie przychodzą do „Famety”, ale głównego oszusta, Herziga, w niej nie zastają, a p. Matyszkiewicz tłumaczy im, że w „Famecie” we Lwowie robotnicy „strejkują” i dlatego meble wysyłać nie można. Oszukani oczywiście temu wiary nie dawają. Herszt oszukańczej „Famety”, Herzig — jak się dowiadujemy — na Śląsk nie przybędzie, firma „Obrót” wymówiła mu lokal, a sama się w najbliższych dniach likwiduje. Oszukani znajdują się w położeniu bez wyjścia. Herszt Herziga nie znajdują. Dlatego przedstawiciele redakcji „Do Czynu”, którzy przysłuchiwali się żalom oszukanych, w znacznej liczbie rekrutujących się ze sfer robotniczych i urzędniczych, doradzili im, by — zamiast tracić czas na oczekiwanie na Herziga, należy udać się do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach (ul. Mikołowska), tam złożyć skargę na herszta Herziga i poprosić pana prokuratora, by wydał nakaz aresztowania, go i doprowadzenia do aresztu śledczego w Katowicach. Siedziba „Famety” we Lwowie znajduje się przy ul. Krasickich 18. Wszyscy oszukani niechaj do „Obrotu” nie chodzą, bo szkoda czasu, natomiast wprost niechaj zwrócą się do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach. Za kilka dni ani „Obrotu”, ani „Famety” w Katowicach nie będzie.

Wśród setek oszukanych znajduje się p. Józef Grochut z Niedobczyc, asystent biurowy na kopalni Rymer. P. Grochut dnia 25. września zamówił sypialnię, biurko dębowe, stół i sześć krzesel za sumę 3800 zł. P. Grochut wpłacił gotówką 500 zł., a na 3300 zł. wystawił weksle. Zamówienie miał otrzymać w ciągu 4 tygodni. Teraz p. Matyszkiewicz z „Obrotu” tłumaczy oszukany, że w „Famecie” wybuchł „strejk”.

Ludzie kochani, oszukani przez Herziga! Wam Pan Bóg rozum odebrał!

Jest w Rybniku fabryka mebli Braci Jójko przy ul. Sobieskiego, solidna, katolicka, meble ma na składzie, można je sobie obejrzeć, wybrać, a wam, głupcom, zachciało się tandety żydowskiej ze Lwowa i poto oszczędzaliście swe grosze ciężko zapracowane, aby nimi napchać żydowskie kieszenie. Przecie meble oglądać nie będziecie, a setki złotych żyd zabrał!

Jest w Katowicach przy ul. 3-go Maja 26 katolicka Spółka Stolarska, która cały skład i dwa pietra ma zapełnione meblami, weksle także przyjmuje, na raty także sprzedaje, ale wy, głupcy, kota w miechu u żyda kupujecie, a potem lamentujecie, że was oszukano w sposób niesłychany. Jeszcze na Polskę wyzywacie!?! A czy wam Polska kazała szukać oszusta Herziga i pieniądze pchać do jego kieszeni?

Jest w Król. Hucie przy ul. Wolności 24 Centrala Mebli, której właścicielem jest p. Kurpierz, Górnoślązak, Składy ma napchane meblami, możesz sobie wybrać, co ci się podoba i na co cię stać, a ty, osle, idziesz do oszusta żydowskiego, żyd ci pokaże wzory mebelków, jak dzieciom, i zostawiasz mu setki złotych i weksle na całe tysiące.

Jest w Rybniku wielka chrześcijańska składnica mebli Winklera przy ul. Kościelnej.

„Do Czynu” już od roku ostrzega lud górnośląski przed żydowskimi oszustami. żałujecie



Aby otrzymać mieszkanie w Katowicach i Król. Hucie, trzeba tak wyglądać!?!

4 zł. 80 gr. na roczną prenumeratę, a oszustowi żydowskiemu napychasz kieszenie tysiącami zł. Gdybyś czytał „Do Czynu”, w pułapkę oszusta żydowskiego nigdybyś się nie dostał. Macie teraz naukę, co znaczą ogłoszenia żydowskie, zamieszczane w pismach polskich i chrześcijańskich. Wszak Herzig zdobył swoje ofiary tylko za pośrednictwem inseratów, zamieszczanych w pismach chrześcijańskich. Aby ochronić się przed oszukańcami inseratami, wcale ich nie czytajcie i wcale uwagi na nie nie zwracajcie! Na Śląsku jedynie pismo „Do Czynu” nie przyjmuje ogłoszeń żydowskich. Dlatego należy je uważnie czytać i tylko odwiedzać te firmy, które się u nas ogłaszają.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że urzędnik generalnej dyrekcji ks. Pszczyńskiego w Pszczyńcu, p. Paul Zembol, również został oszukany przez Herziga. Zamówił kuchnię i sypialnię za sumę 2400 zł. Wpłacił 260 zł., a na resztę wystawił weksle. Zamówienia nie ma, bo w „Famecie” we Lwowie „strejk”. Drogo płaci ludność chrześcijańska na Śląsku za to, by na własnej skórze przekonać się, że co żyd, to oszust, a majątki żydowskie tylko powstają z oszustwa, z krzywdy chrześcijań! Ludu śląski! Niechaj w każdym domu znajdzie się pismo „Do Czynu”, a ono cię ochroni przed żydowskimi oszustami! Ponieważ znów — wzorem „Famety” — poczynają się ukazywać w prasie polskiej na Śląsku ogłoszenia przedstawicieli różnych firm meblowych z poza Śląska, które składów na miejscu nie posiadają, bądźcie ostrożni. Kota w miechu nie kupujcie! Popierajcie tylko te firmy, które my wam polecamy.

Trupia ręka.

W poprzednim numerze zajmowaliśmy się będzinerem Helbergiem, posiadającym handel skór przy ul. Marsz. Piłsudskiego 32, drugi skład obok, do którego wprowadziła się żydowska firma „Pepege”, handlująca pod kierownictwem będzinera Helberga jakimiś materiałami gumowymi, a przy tejże ulicy pod Nr. 26 Helberg posiada piękne mieszkanie, z którego będzie usunięty, gdy doprowadzimy do rewizji przydziałów mieszkaniowych, co musi nastąpić czy wcześniej, czy później. Do korytarza przy składzie Helberga przylegał pokój, który zajmowała stróżka tego domu, Koryciarka. Koryciarka wyprowadziła się do Niemiec, a do mieszkania po niej wprowadziła się robotnicza rodzina Siłaczów, która przez kilka lat kątem mieszkała przy dobrych ludziach. Helberg nie mógł przeszkodzić Siłaczom w objęciu mieszkania, ale zagabił im komórkę, przylegającą do mieszkania, piwnicę, a drzwi wejściowe zatrasował skrzyniami. Siłacze w ciągu 2 miesięcy wchodzili do swego mieszkania przez okno po piramidzie skrzyń, dostarczonych im przez dobrych ludzi. Siłacze mają dwoje maleńkich dzieci: jedno 2-letnie, drugie 8-miesięczne. Z temi maleństwami Siłaczowa wchodziła i wychodziła po piramidzie skrzyń. Niejednokrotnie spadła z maleństwami z tej piramidy na bruk. I przekleństwa — zupełnie naturalne — wrywały się z piersi Siłaczowej, oskarżenia pod adresem Polski, że toleruje tego rodzaju bezczelność żydowską. No i p. Mach począł zgryzać do Siłaczów, wchodzić do piramidzie skrzyń do ich mieszkania, ale będziner drzwi nie otwierał. Wreszcie p. Mach wspólnie z p. Tomalakiem, członkiem Zarządu Głównego, zebrał 20 członków i na piramidzie skrzyń urządzili demonstrację. Będziner drzwi otworzył. No i wyobraźcie sobie, co się dalej stało. Korytarz jest wspólny. Jedne drzwi prowadzą do Siłaczów, drugie do składu Helberga. Obok swoich drzwi Helberg ustawił skrzynie, a na nich umieścił trupią rękę, dwoma palcami grożącą tym, kto wchodzi do korytarza. Będziner oświadczył Siłaczom, że nie mają prawa tej trupiej ręki ruszyć. Należy przypuszczać, że owa trupia ręka, umieszczona na

skrzyni, nie tylko jest dowodem bezgranicznej bezczelności będzinera, ale ma znaczenie magiczne. Istotnie robiła wrażenie przygniatające. Zarząd Główny Związku „Do Czynu” wydelegował komisję celem obejrzenia tego magicznego znaku. No i stała się rzecz dziwna... Gdy komisja znalazła się na korytarzu, chcąc się dostać do Siłaczów, trupia ręka nagle — bez przyczyny — zwała się na ziemię i rozprysła się na drobniutkie kawałki... Wzrok zwolenników „Do Czynu” ma taką siłę, że żydowskie znaki magiczne rozpryskują się w puch i pył...

A teraz rozchodzi się o komorę i piwnicę, zagrabione Siłaczom przez będzinera. Kto im to przywróci? Siłacze piwnicę i komorę otrzymają. Będziner Helberg wróci im, zanim się ukaze następny numer „Do Czynu”. Tak my, katolicy, wyglądamy! Powstańcu śląski! Czyś Ty Śląsk wywalczył dla Helbergów? O to się pyta Ciebie uboga robotnicza rodzina Siłaczów, maltretowana przez będzinerów. Czyś w Twoim testamencie, pisany krwią, oddał Śląsk żydom? Jeśli nie, to gdzie są ci, którzy mają być wykonawcami Twojego testamentu?

P. Blume-Kwiatek znów nie wygrał.

P. Blume-Kwiatek, który zapragnął wyrosnąć na Śląsku na obrońcę „krzywdzonych” żydków przez pismo „Do Czynu”, dnia 16 października znów przegrał proces z p. Machem, tym razem przed Sądem Okręgowym w Katowicach. P. Blume nie był zadowolony z wyroku Sądu Grodzkiego i odwołał się do Sądu Okręgowego. Rozchodziło się mu o „pokrywdzonego” Feilera, żyda z Chrzanowa, typowego chrzanowera, którego — między innymi — „Katowiczerka” zaangażowała do agitacji między „polskimi” żydkami, chcąc ich pozyskać na prenumeratów, t. j. wyrównać topniejące szeregi „Volksbundu” chrzanowerami, będzinerami, tarnowerami, rajszowerami, berdyczowerami i innymi stuprocentowymi bolszewikierami. W tych intencjach Feiler „działał” w dniu 1 września r. u. w kamienicy Nr. 26 przy ul. Marszałka Piłsudskiego. Na swoje nieszczęście spotkał się tam z p. Machem. Co zaszło między Feilerem i p. Machem, nie wiadomo. Dość, że Feiler wniósł skargę do sądu za pośrednictwem p. Blumego, swojego rodaka, w której twierdził, co p. Mach tak mu skórę wygarbował i wytraskał po pysku... aż Feiler zrobił sobie 4 razy z rzędu zemlenie. Ale Feiler przed Sądem tego udowodnić nie umiał. P. Mach został od oskarżenia uwolniony. P. Blume zaapelował i dnia 16 października przed Sądem Okręgowym znów psiegrał. Na wyrok nie czekał, ponieważ galeria znów go zdenerwowała. Wszyscy obecni na galerii... trzymali — gdy Sąd udał się na naradę — rozłożony ostatni numer „Do Czynu”, czyniąc różne uwagi między sobą. Gdy te uwagi podsłuchał p. Blume, uplanował ucieczkę ze sądu. Obroną p. Blumego zajmować się tym razem nie będziemy, ponieważ p. Blumego uważamy za tak słabego obrońcę, że bez wysiłku każdy nieprawnik, umiejący logicznie rozumować, położy go na obydwie łopatki. Po roku procesowania się z pismem „Do Czynu” — mimo wysiłków — żydostwo ani jednego procesu z p. Machem nie wygrało. Teraz kolej na Salo Menczla od dywanów. I ten psiegra. O wygraniu niema mowy.

Urząd Celny także przegrał.

W Nr. 1 „Do Czynu” w roku ubiegłym ukazała się notatka p. t. „Kto zaprasza chałciarzy do magazynu przy Urzędzie Celnym w Katowicach.” „Pokrzywdzeni” urzędnicy zaapelowali o obronę do Urzędu Prokuratora, który wniósł oskarżenie przeciwko p. Machowi do Sądu Okręgowego. Rozprawa odbyła się 23 października. Po wysłuchaniu świadków ze strony oskarżonego, oraz obronie p. Macha, p. prokurator zrzekł się oskarżenia i wniósł o uwolnienie p. Macha. Oskarżony oczywiście przyłączył się do tego wniosku, a Sąd wyniósł wyrok uwalniający p. Macha od winy i kary.

Uprzywilejowani.

Odnawia się ulicę Gliwicką w Katowicach. Wraz z nowym torem tramwajowym ulica ta otrzymała częściowo nowy bruk. Należy podkreślić z uznaniem, że ów niebezpieczny punkt przy przejściu kolejowym — stanowiący dawną granicę między Katowicami i Załężem — stał się przejrzysty i nabrał lepszego wyglądu. Gmina parafjalna św. Piotra i Pawła zbudowała nowy parkan około swego cmentarza. P. K. P. cofnęła swoje zapory i ów nieszczęsny nasyp, sięgający wzdłuż całego chodnika. Jedynie sąsiad, żydowska firma Altmann, jakoś cieszy się łaskawością Policji Budowlanej w Katowicach. Drewniany płot Altmanna sterczy na całą szerokość chodnika. Przejeżdżające auto nie widzi na 50 kroków dalszego ciągu ulicy, nie widzi zapory kolejowej, ani przechodniów, którzy z powodu owego płotu muszą schodzić na jezdnię. Skąd ta łagodność i ustępliwość ze strony Policji Budowlanej wobec żyda Altmanna? Już często rozpisywały się gazety na temat owego niebezpiecznego punktu w mieście. Gdy P. K. O. cofnęła się z chodnika, to chyba i żyd może się cofnąć.

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotażę itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metale, wyroby skórzanne, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju Wielki wybór Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi“ a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi“ dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi“ wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi“ krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska

L. Marcinek

Król. Huta, Katowicka 10

poleca obuwie dziecięce damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne i śniegowiec PEPEGE.

Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.

Spółka Stolarska

Spółka z ogran. odpowiedzialnością
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Smoczyk

Katowice ul. 3-go Maja 7
Telefon 14-94.

Jedyny polsko-chrześcijański zakład jubilersko-zegarmistrzowski.

W. Nowakowski i S-ka

Katowice

Składy delikatesów, win i likierów

ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 25

Specjalny skład cukierków i czekolady

Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogeria św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice,

Marsz. Piłsudskiego 10.

Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat

Józef Olejniczak

Katowice, ulica 3 Maja 5

Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

dawn. Langer

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubrańek i t. d.

T. Toksik

Tel. 2163 Katowice św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn białawców - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i liniowych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia

Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś w swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyty za wysokim oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki

Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundur kolejarzkie, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.

Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Jan Golczyk

mistrz krawiecki

Królewska Huta

Rynek 22.

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43

Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Walenty Kuś

Król. Huta 3-go Maja 50
FABRYKA OBUWIA
Rok zał. 1904.

Poleca po cenach najniższych solidne obuwie męskie, damskie i dziecięce. Specj. obuwie ortopedyczne.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31

Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Najtańsze źródło zakupu.
Chrześcijański skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia

Stanisław Kuchlewski

Królewska Huta ul. Wolności P. K. O. Katowice 305328
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 18. Telefon nr. 12-1

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski

Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25

Zegary Bizuterie

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu”.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności

róg Sienkiewicza, Tel. 1069

Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzaných i zabawek.

Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24

Telefon 514

Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelkich artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju. Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta, Wolności 47 Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górnym Śląsku
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76

poleca wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie. Najtańsze źródło zakupu.

Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka

Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla pań i chłopców Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty Rybnik, Sobieskiego 8, Telef. 1046 Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna